

# ŚWIAT KOBIECY

## Bezpłatny dodatek

Rok 1.

CHOJNICE

Nr. 4

### Na Anioł Pański.

Czy słyszysz dwonek w lesie ?  
Przez jary i doliny  
Dźwięk jego echo niesie,  
Zawodzi wśród gęstwiny,  
I każdy listek drzewa  
Wtorując, szmerem splewa :

Przecudny rzewny głosie,  
O dzwoń nam dzwoń, o dzwoń !  
Po srebrnej popłyni rosie,  
W czarowną lasu toń,  
Na Anioł Pański dzwoń !

Wiatr niesie wdał te brzmienia,  
W swem gniazdku przytulony,  
Już słowik tłumil pienia,  
Wsiuchany w dzwonka tony.  
Uroku mieszcza czary.  
Przydrożnych krzewów gwary :

Przecudny rzewny głosie,  
O dzwoń nam, dzwoń, o dzwoń !  
Po srebrnej popłyni rosie,  
W czarowną lasu toń,  
Na Anioł Pański dzwoń !

Umilkło dzwonke granie.  
I tylko w smętną ciszę  
Nim przyjdzie dnia świtanie,  
Gdzie gałąz zakołysze  
Powoli jak przez sen  
Zaszumi w lesie hen:

Przecudny rzewny głosie,  
O dzwoń nam, dzwoń, o dzwoń !  
Po srebrnej popłyni rosie,  
W czarową lasu toń,  
Na Anioł Pański dzwoń !

### Blogosławiona Jolanta księżna kaliska i gnieźnieńska.

D. 16 czerwca Kościół obchodził pamiątkę błogosławionej Jolanty.

Ze szczerzego grona beatyfikowanych niewlast polskich, Jolanta, córka króla węgierskiego Bell IV i cesarzówny greckiej, Marji, jest najmniej znana ogółowi.

Pochodziła z rodu, szczególnie umiłowanego przez Boga: wśród swoich przodków miała dwu świętych: św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, który z rąk św. Wojciecha otrzymał chrzest św. i św. Władysława Ciotka jej, Elżbieta, księżna Turynji, była kanonizowana, starsza siostra, Kinga, wydana za księcia

krakowskiego Bolesława, już za życia była otoczona aureolą świętości.

Jolanta, urodzona w r. 1235, była jeszcze dzieckiem, kiedy Kinga uprosiła ojca, ażeby dał jej na wychowanie młodszą siostrzyczkę. W zamku krakowskim nie było dzieci, dopiero śmiech i szczebiot małej królowej węgierskiej rozweselił ciche komnaty Wawelu. Pobożna Kinga wczesnie nauczyła siostrę wszelkich cnót chrześcijańskich i przyzwyczajała do pełnienia uczynków miłosiernych. Dziewczynka razem z księżną bywała w kościołach, opatrywała chorych, rozdała jałmużnę ubogim, szyła dla nich odzież, odwiedziła chaty nędzarzy.

Nie brakło ich wtedy w Polsce, spustoszonej właśnie przez hordy okrutnych Mongołów. Dzięki wielkiemu posagowi żony, księża Bolesław mógł zabrać liczne hufce i odeprzeć najazd, grozący zagładą całej Europie. Kinga pracowała gorliwie nad odbudową zniszczonych miast i wiosek. I sprowadzała osadników dla zaludnienia kraju.

Gdy Jolanta dorosła i blaskiem czarnych oczu, bogactwem kruczonych włosów, świeżością lic pocłagała wszystkie spojrzenia, w ziemi krakowskiej nastąpiły spokojniejsze czasy i na zamku wawelskim urządzono świetne turnieje i zabawy. Śród rycerzy, zaproszonych przez księcia Bolesława, był młody książe kaliski i gnieźnieński, Bolesław, później Pobożnym przezwany. Pochodził także z królewskiego rodu Piastów i panował nad piękną i żyzną ziemią wielkopolską.

Jasnowłosty młodzian, słynny z waleczności, zwycięzca na gonitwach rycerskich, zachwycił się urodą czarnobrowej królowej węgierskiej i, zyskawszy jej wzajemność, poślubił ją w Krakowie.

Huczno i dworno wjeżdżała para księżęca do swojej stolicy, Kalisza, jednego z najstarszych miast polskich, Geografowie arabscy z VII-go wieku wspominają już o „Kalisji“, będącej centralnym punktem handlu między Wschodem a Zachodem. Przy głównej bramie, ozdobionej dwiema wleżycami, między którymi stała kamlenna figura z trąbą w ręku, czekali nie tylko panowie z chlebem i solą, ale nadto tłum nędzarzy i żebraków. Słyszając o miłosierdziu Jolanty, chcieli powitać swoją dobrodziejkę. Nie zawiedli się pod tym względem, gdyż młoda księżna okazała się hojną i litościwą dla wszystkich, którzy potrzebowali pomocy i pociechy.

Czasy były burzliwe, książe Bolesław nieraz musiał wyruszać na wyprawy wojenne, z których często przywodził tłum jeńców. Obchodzono się wtedy okrutnie z jeńcami, ale Jolanta, zwana przez lud aniołem, nie pozwalała krzywdzić ich i głodzić, pocieszała ich słowami i zwykle uprosiła męża, ażeby puścił ich wolno.

W zamku kaliskim biegała gromada dziatek, wychowanych w duchu bojaźni Bożej i miłości bliźniego. Jedną z córek, Jadwigę, stała się żoną Władysława Łokietka, matką Kazimierza Wielkiego.

Po długim, przeszło 25-letnim pożyciu, zmarł książe Bolesław w r. 1279. Mniej więcej w tym czasie owdowiała Kinga i wstąpiła do zakonu, do

klasztoru Klarysek w Starym Sączu. Jolanta poślęszyła do siostry i 13 lat z nią przeżyła. Dopiero po śmierci Kingi powróciła do ukochanej Wielkopolski i, obrana księżką klasztoru Klarysek w Gnieźnie, tam dokonała świątobliwego żywota w r. 1298.

## Pochwała brzydkich kobiet.

P. Ellen-Kood, wielka zwolenniczka feminizmu w Anglii, wyruszyła w podróż okrężną po Starym i Nowym Świecie pod hasłem walki z pięknosciami kobiet.

Pani Kood jeździ od miasta do miasta z odczytami, usiłując przekonać słuchaczy, że niema większego grzechu kobiecego, jak jej . . . piękność.

— Czemu jest piękna kobieta — głosi prelegentka — Biczem Bożym! Plagą, spadłą na ludzkość! Pomysłem szatana, ślejącym dokoła ból i cierpienie.

Piękna kobieta jest zawsze egoistką. Zapatrzona we własną urodę, domaga się od swego otoczenia wiecznych hołdów i wyróżnienia na każdym kroku.

Rzadko bywa ona inteligentną i wykształconą, nie w świecie bowiem nie interesuje jej tyle, co własna twarz. Nie w głowie jej wychowanie dzieci, nie ma ona na to czasu, musi ustawicznie myśleć o strojach i o zachowaniu i pomnażaniu swoich wdzięków.

Mąż pięknej kobiety staje się jej niewolnikiem, od którego wymaga się nieskończenie dużo, nie dając mu wzajemian za to nic, ponad . . . ładną buzią lub zgrabną figurką.

Piękna kobieta nie potrafi dotrzymać wiary swemu mężowi, jest bowiem wiecznie narażona na pokusy którym chętnie ulega, gdyż hołdy męskie stają się jej żywiołem. W 95 procentach przyczyną rozwodu staje się piękność kobiety.

Co innego kobieta brzydka. Ta od dzieciństwa zdaje sobie sprawę, że trudno jej będzie znaleźć sobie męża, nie licząc więc na zdobycie go, usiłuje własną pracą zdobyć sobie samodzielne stanowisko w życiu.

Kobieta brzydka jest stworzeniem naturalnym i bezpretensjonalnym; nie wmawia ona w siebie, że jest ośrodkiem, w koło którego obraca się cały świat. Przeciwnie, stara się każdemu być użyteczną.

Ellen Kood ubolewa nad pytkością i naiwnością mężczyzn, którzy oszołomieni pięknosciami kobiet, błęgną jak śmy w ogień ich wdzięków, aby zginać lub na całe życie boleśnie oparzyć sobie skrzydła.

Uganianie się za pięknymi kobietami! woła z oburzeniem do mężczyzn prelegentka — nie rozumiejąc, że przynoszą one wam nieszczęście, nie troszcząc się o brzydkie, jakkolwiek posiadają one o wiele większe wartości, a życie w spokoju i szczęściu znajdziecie tylko przy boku ich, wzgardzonych przez was tak niebacznie!

Przyp. Red. Nam się jednak wydaje że p. Kood będzie prorokiem wołającym na puszczy.

## Na Intencję prześladowanych katolików w Meksyku.

Według doniesienia z Hagi, Kongres Kobiet katolickich postanowił, że w dniu 9-tym czerwca r. b., t. j. w dniu Najświętszego Serca Jezusowego, wszystkie katolickie stowarzyszenia kobiece, należące do Międzynarodowej Unji Związków Kobiet katolickich,

przystąpią do generalnej Komunii św. Ponieważ do wymienionej Unji należy 25 milionów członków 26-ciu narodów, liczyć więc można, że do Komunii św. przystąpiło w tym dniu około 25 milionów osób.

Oprócz tego, według prezydentki Kongresu, Steenberghe-Engelinge Komitet Unji postanowił zaprotestować w imieniu 57 związków kobiecych, reprezentujących 26 narodów, przeciwko sprzysiężeniu milczenia, pokrywającego straszliwe prześladowanie. Protest brzmi.

„Międzynarodowa Unja katolickich związków kobiecych zgromadzona na Kongresie w Hadze, protestuje przeciw sprzysiężeniu milczenia, pozbawiającemu świat wiadomości o bezprawnym prześladowaniu, które trwa w Meksyku od wielu już miesięcy. Międzynarodowa Unja katolickich związków kobiecych, znająca najpotężniejszy środek pomocy, jakim jest modlitwa, postanowiła wezwać 25 milionów kobiet, należących do niej, by przystąpiły do generalnej Komunii św. w święte Najświętszego Serca Jezusowego na Intencję prześladowanych w Meksyku.

## Ciekawe wiadomości.

### Jak osłodzić kwaśny humor męża.

Sławny lekarz szwedzki dr. Cateard daje wszystkim żonom następującą radę:

„Wraca mąż do domu, jest opryskliwy i w złym humorze.

Czujesz, że za chwilę wybuchnie i zaturuje ci resztę dnia.

Zły humor pana domu dowodzi, iż jest podrażniony nerwowo skutkiem pracy, kłopotów lub jakichś wrażeń.

Trzeba mu dać natychmiast lekarstwo.

Jeśli lubi słodczy, namów go, aby zjadł kawałek czekolady, tortu lub konfitur.

Gdyby zaś nie znosił tego rodzaju łakotek podstępem przemycić do jego organizmu pewną ilość cukru.

Mogą to być odpowiednio przyprawione potrawy, tak okraszone korzeniami, iż nie rozpozna słodczy.

Lekarstwo działa w kilkanaście minut i po upływie pół godziny ryczący niedźwiedź stanie się pokornym cichym jagnięciem.

Nim jednak szanowna damo, zdecydujesz się na wybór męża, sprawdź dobrze, czy przyszły twój mążzonek luba słodczy.

Pożycie z ludźmi, którzy nie lubią cukrów, jest trudne i ciężkie.

## Wesoły kącik.

### W tydzień po ślubie.

Ukochany — mówił ona, przytulając się do niego — muszę ci wyznać tajemnicę. Ale czy ty mi kiedykolwiek wybaczysz? Więc słuchaj moje lewe oko jest ze szkła...

— Och, — odpowie on z widoczną ulgą, — jeżeli o nic innego nie chodzi. Niema o czym mówić, ale na wypadek, gdybyś tego jeszcze nie zauważyła, to ci powiem; mianowicie brylanty w twoim pierścieniu zaręczynowym są też ze szkła.